



WILLA

z basenem... w kieszeni!

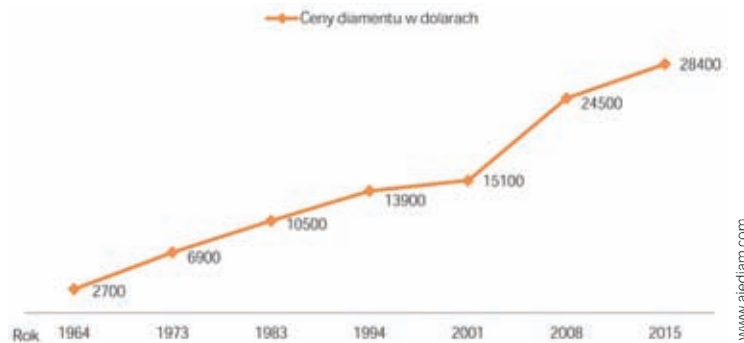
Jak wynika z raportu analityków banku Goldman Sachs, znajdujemy się obecnie w trzeciej fali kryzysu gospodarczego, którą wywołały silny dolar i spadające ceny surowców na światowych rynkach. Co więcej, fala ta zalewa zwłaszcza te kraje, które zaliczane są do rynków rozwijających się. Kryzysowe tsunami jednak nam nie grozi, a receptą na przetrwanie nurtu fali kryzysu jest mądre inwestowanie, np. w diamenty – przekonują specjaliści z firmy Goldia.

PEWNE INWESTYCJE NA NIEPEWNE CZASY!

– Ostatnia sytuacja na rynkach światowych, gospodarcza, polityczna powoduje, że nasi klienci zaczynają coraz mniej ufać instytucjom bankowym, które czasami mogą nie wywiązywać się ze swoich zadań, czyli właściwego inwestowania i zwrotu zarobionych pieniędzy. Nasi klienci chcą niemalże mieć rękę na pieniądzu – mówi Piotr Sędziak, Prezes Zarządu Mennicy Staropolskiej. Diamenty wręcz dosłownie dają inwestorom taką możliwość. Nie wielkie rozmiary gwarantują ich olbrzymią mobilność. – *Tylko posiadając diamenty możemy w kieszeni zmieścić wilę z basenem. Nie ma innego materiału generującego tak duży zysk przy tak niewielkiej masie!* – dodaje Piotr Sędziak. Według najważniejszego światowego indeksu określającego ceny diamentów The Rapaport Diamond Report zysk z zainwestowanego 1000 \$ w ciągu 9-ciu lat to niemal 50% w przypadku diamentu 1-karatowego i niemal 150% w przypadku diamentu 5-karatowego.



Załamania na giełdach i zawirowania w bankowości zmuszają inwestorów do szukania nowych okazji i form inwestowania. Coraz więcej z nich wybiera właśnie lokowanie kapitału w diamenty. Nie bez powodu. Te prestiżowe kamienie szlachetne dają poczucie bezpieczeństwa inwestycji. Na przestrzeni lat ich wartość tylko dwukrotnie i na bardzo krótki okres nieznacznie spadła: w 2001 roku po zamachach terrorystycznych na WTC oraz podczas pierwszej fali kryzysu ekonomicznego w 2008 roku. Co więcej – w czasach kryzysów i zawirowań na świecie ich cena notuje stały trend wzrostowy.



Kluczowe wydarzenia na świecie mające wpływ na sytuację gospodarczą:

- 1964 – wojna w Wietnamie
- 1973 – kryzys paliwowy w USA
- 1983 – załamanie na giełdzie w USA
- 1994 – załamanie się giełd w Azji
- 2001 – zamach terrorystyczny na WTC
- 2008 – początek kryzysu bankowo-finansowego



Inwestycja w diamenty to proces długotrwały. Specjaliści podkreślają, że opłacalna sprzedaż diamentu może nastąpić po kilku latach od jego kupna. Znakomitą wiadomością dla inwestorów jest fakt, iż światowe zasoby diamentów kurczą się w bardzo szybkim tempie. De Beers – firma, która praktycznie zmonopolizowała rynek wydobywczy tych szlachetnych kamieni, przewiduje, że w roku 2020 złoża diamentów wyczerpią się. Co za tym idzie odnotowujemy obecnie wzmożony popyt na diamenty, przy równocześnie malejącej podaży. Koszty wydobycia rosną niebotycznie, a to oznacza szybki wzrost cen. Zaledwie od grudnia 2014 do lipca 2015 roku cena za 1-karatowy diament F, VVS2 wzrosła z 37000 zł do 45000 zł, czyli niemal o 22%. Na cenę diamentów wpływają cztery czynniki, tzw. 4C (masa-carat, barwa-colour, czystość-clarity, szlif-cut). Wartość kamieni określają światowe indeksy, a wśród nich najważniejszy The Rapaport Diamond Report.

Płynny jak diament

O ile jeszcze kilka lat temu szybkie upłynnienie diamentów nie było sprawą oczywistą, to teraz sprzedaż tych kamieni stała się o wiele łatwiejsza. Coraz więcej firm gwarantuje swoim klientom gwarancję odkupu diamentów. Oprócz tego każdy z zakupionych w wyspecjalizowanej firmie kamieni posiada certyfikat i laserową inskrypcję potwierdzającą autentyczność. Dzięki temu diamenty można sprzedać na każdej szerokości geograficznej, np. na giełdach w Antwerpii, Nowym Jorku czy New Delhi – kolebkach rynku diamentów. Warto dodać, że diamenty inwestycyjne to kamienie, których wartość rozpoczyna się już od 5000 zł. Według raportu Rapaporta koszt 1-karatowego diamentu, najwyższej jakości oscyluje wokół 15 000 USD.

Diamenty nie mogą się kurzyć!

Wśród wielu firm specjalizujących się w obrocie diamentami, kamieniami

szlachetnymi i złotem, na polskim rynku zdecydowanie wyróżnia się należąca do Mennicy Staropolskiej Goldia. Oferuje bowiem kategorię produktów zwaną biżuterią DPO (Diamond Price Only). DPO to biżuteria inwestycyjna, a zatem z diamentami najwyższej jakości, do której producent nie dolicza marży jubilerskiej. Ta w wielu jubilerskich sieciówkach wynosi nawet 300% wartości produktu. – **Zarabiamy tylko i wyłącznie na sprzedaży. A zatem na różnicy między kursem sprzedaży a kursem kupna, w tym wypadku diamentów. Ceny diamentów zależą tylko od realnego rynku i zdrowych zasad ekonomii, gdzie popyt i podaż regulują cenę danego towaru** – mówi Jakub Bizoń, dyrektor zarządzający marki Goldia. – **Do tej pory inwestowanie w diamenty wyglądało następująco: inwestor kupował w firmie brokerskiej lub na specjalistycznych giełdach diamenty, które leżały w sejfie i się kurzyły.**

Diamenty powinny błyszczeć swoim blaskiem. Wymyśliłmy zatem biżuterię inwestycyjną. Klient wybiera kamień o odpowiednich parametrach, a my dodatkowo proponujemy mu oprawę tego diamentu w pięknej biżuterii – dodaje Bizoń. Co więcej, diament oprawiony w biżuterię nie traci znamion inwestycyjnych. Chcąc go sprzedać wystarczy go z oprawy zdemontować. Ponadto za komplet 5 lub 7 takich samych brylantów, często wykorzystywanych w kolekcjach biżuterii, brokerzy są w stanie zapłacić znacznie więcej...

By zabezpieczyć się przed ewentualnymi skutkami kryzysu gospodarczego z pewnością warto zainwestować w diamenty. Jak podkreślają jednak analitycy, nasze inwestycje powinniśmy dywersyfikować. W opinii specjalistów w diamenty powinniśmy lokować około 15-20% naszego kapitału.

